

tów. Odbył się drugi zwyczajny zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń architektów polskich przy współuczestnictwie przedstawicieli Poznania, Warszawy, Łodzi, Katowic, Gdyni, Częstochowy i Lublina. Po obradach wybrano nowe władze Związku, które tak się przedstawiają: Rada Związku: z Warszawy: 1. Józef Jankowski, 2. Romuald Miller (ponownie), 3. Stefan Majewski (ponownie), 4. Adam Paprocki (ponownie), 5. Józef Szanajca, 6. Jan Stefanowicz (ponownie). Z prowincji: 7. Jerzy Siennicki (Lublin) 8. Tadeusz Michejda (Katowice). Sąd Związkowy: Stanisław Brukalski, Lech Niemojewski, Tadeusz Nowakowski. Komisja Rewizyjna: Andrzejewski z Poznania, Müntz z Łodzi i Prohaska z Gdyni.

Z powodu tego Zjazdu zamieścił architekt dr. Lech Niemojewski w *Kurjerze Poznańskim* (Nr. 304, 7 lipca 1931) następujące uwagi:

»Na zjeździe tym poruszono szereg doniosłych zagadnień, a mianowicie: sprawę podpisywania cudzych projektów, projekt organizacji Instytutu, opinjowania materiałów budowlanych, unifikację honorarjów architektonicznych, warunki współpracy w pracowniach architektonicznych. Powzięto też uchwałę, mocą której powstaje z dniem 1 lipca ogólnopolskie Kolegium Sędziów i Rzecznawców dla spraw architektury. Mianowano, z kadencją na okres 5-letni, skład polskiej delegacji do »Międzynarodowego Komitetu Architektów« (Comité Permanent International des Architectes) w składzie następującym: Tadeusz Filipowicz, Alfons Gravier, Stefan Majewski, Lech Niemojewski oraz Stanisław Marzyński, który nadto objął redakcję działu polskiego w czasopiśmie »RIA« (Revue Internationale d'Architecture). Wreszcie przyjęto wnioski o charakterze dezyderatów dla dalszej działalności Związku, a mianowicie: »stosunek władz administracyjnych do obowiązującej Ustawy budowlanej«, »ustalenie praw i odpowiedzialności architekta kierownika budowy«, »stosunek społeczeństwa do architektury i architekta«, »inicjatywa i propaganda budownictwa praktycznego«, wreszcie rzucono myśl budowy »Domu Architekta Polskiego«.

»Bardzo ożywiona dyskusja rozwinęła się w szczególności nad sprawą t. zw. centralnych biur konstrukcyjnych. Jak wiadomo, szereg instytucji państwowych, społecznych i prywatnych jak n. p. Bank Polski, Ministerstwo Poczty i Telegrafów, Fundusz Kwaterniku Wojskowego, Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i t. d., zakładają własne biura projektów w Warszawie, podważając tym sposobem zasadę wolnego zawodu architekta. Zjawisko to jest nader skomplikowane, i dlatego należy podkreślić stanowisko zajęte przez uczestników zjazdu. Mimo, że system obecnie stosowany godzi bezpośrednio w biura prywatne, węgające zaledwie wobec ogólnego kryzysu, uznali oni tę sprawę za wymagającą przestudjowania nietyle pod kątem widzenia ciasno pojętych interesów zawodowych, lecz przeciwnie, raczej z punktu widzenia nowego ukształtowania się metod projektodawczych w budownictwie powojennem, zalecili też nowym władzom Związku powołać specjalną komisję, któraby znalazła wyjście z tej sprawy takie, aby idąc po linii interesów społecznych, rozumianych jak najszerzej, wskazała sposób zabezpieczenia zawodu architekta przed grożącą mu pauperyzacją.

»Bardzo znamienym zjawiskiem była nieobecność przedstawicieli Lwowa i Krakowa. Jak się okazało, koło architektów we Lwowie jest w stadium likwidacji. Zmiana układu sił społecznych w Polsce powojennej stworzyła nowe placówki życia zawodowego jak: Katowice, Gdynia, Częstochowa. Na tym gruncie spotykamy z każdym rokiem coraz więcej emigrantów z dotychczasowych centrów jakimi były Lwów, Kraków i Wilno. Wszystkie te trzy miasta posiadały wła-

sne wyższe uczelnie architektoniczne. Obecnie, po zlikwidowaniu wydziału architektury na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (w roku ubiegłym) i takiegoż wydziału w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (w roku bieżącym), pozostała poza Warszawą tylko Politechnika Lwowska. A i ta, o ile informacje nasze są ściśle, dyplomuje w roku bieżącym tylko 7 architektów wobec 23 absolwentów Politechniki Warszawskiej (semestr letni). Trudno oprzeć się na ten widok pewnej melancholji. Ostatecznie zamierają dla architektury takie trzy ośrodki kultury, jak Wilno, Lwów i Kraków – o którym już osobno pisałem. Pogodzić się z tem niełatwo«.

W I L N O

= Pracę nad odnowieniem Katedry Wileńskiej rozpoczęto od przeprowadzenia gruntownego remontu kaplicy św. Kazimierza.

Przedewszystkiem rozpoczęto badania, mające na celu odnalezienie grobów królewskich, według historycznych danych. W podziemiach kaplicy św. Kazimierza znajdują się groby Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety Raskuskiej, Barbary Radziwiłłówny, oraz urna z sercem króla Władysława IV. Jeżeli badania nie wykryją grobów, wówczas po ukończeniu tych prac przeprowadzony będzie gruntowny remont kaplicy.

Na czas remontu relikwie św. Kazimierza zostały przeniesione na inne miejsce.

Po ukończeniu remontu kaplicy nastąpi zbadanie i wzmocnienie podziemi katedry, zbudowanej na palach wbitych do gruntu, nasiąkniętego wodą. Miejsce, gdzie znajduje się bazylika, tworzyło kiedyś formalne bagno. Wobec tego, że zagraża to katedrze, postanowiono podłożyć fundamenty żelbetonowe, których koszt wyniosł około miliona zł.

Przy badaniach pali pod bazyliką jeden z takich pali za dotknięciem rozsypał się. Widać z powyższego, jak poważnie zagrożony jest stan bazyliki.

= Prace przy odnowieniu Ostrej Bramy posuwają się w szybkim tempie naprzód. Czuwa nad niemi specjalna komisja, stworzona z inżynierów i artystów z p. Lorenzem na czele. We wnętrzu kaplicy odbito stary tynk, a w przyszłości kaplica otrzyma wysoką na 2 metry boazerję dębową, ozdobioną srebrnymi okuciami. Na boazerji tej umieszczone będą wota, składane przez pątników. Stiuki na menzie i kolumnie ofiarowej będą odnowione. Obecnie komisja bada artystyczną i zabytkową wartość ozdób na sklepieniach kaplicy, które, gdy się okażą cennymi, będą odnowione. Na wszystkich ścianach kaplicy i zakrystji nie znaleziono godnych konserwacji malowideł.

= Pomnik W. Księcia Witolda, wykonany przez prof. L. Slendzińskiego, został wystawiony na wystawie Wileńskiego Związku Plastyków, w pałacu reprezentacyjnym (pobiskupim). Pomnik ten zamówił u L. Slendzińskiego Komitet uczczenia 500-nej rocznicy zgonu W. Księcia. Jest to niezwykła artystyczna ciekawostka: znany malarz wykonał monumentalną rzeźbę. Pomnik jest skomponowany w ten sposób, że na piedestale o skromnych formach ustawiona jest figura Witolda, który, w zbroji i w zarzuconym na ramiona płaszczu, rękę lewą oparł na tarczy, w prawej trzyma duży miecz, oparty końcem o ziemię.

Prezydium Komitetu uczczenia 500-nej rocznicy zgonu Witolda, z udziałem miejskiej Komisji artystycznej, jednomyślnie przyjęło projekt pomnika i uchwaliło go wykonać.

Następnie zebrani zajęli się wyborem miejsca, na którym ma stanąć pomnik. Pierwotny projekt ustawienia go na Górze Zamkowej musiał być zaniechany, ponieważ przy odkopywaniu dolnej kondygnacji ruin zamkowych okazało się, że jest to jeszcze nie ostatnia kondygnacja, wobec czego trzeba będzie kopać dalej